Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, piątek 27 października 1905. Nr 289

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50. Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 6 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Lawina rewolucyi.

Sytuacya w Rosyi staje się z każdą chwilą poważniejszą. Tym razem organizacya strejkowa dopisała w imponujący sposób. Strejk ogarnął wszystkie główne koleje w Rosyi i w zaborze rosyjskim; wielkie stolice Petersburg, Moskwa i Warszawa, są od świata odcięte. Szczególniej w Petersburgu, w stolicy państwa carów, fakt, że *ani jeden pociąg odejść nie może*, wywołuje ogromne wzburzenie i zaniepokojenie. Siła rewolucyjnego ruchu zamanifestowała się tym razem tak groźnie, jak jeszcze nigdy. Wstrzymanie ruchu kolejowego odbija się naturalnie dotkliwie na całym handlu i przemyśle; drożyzna środków żywności i zastój przemysłowy szerzą wzburzenie i — co za tem idzie, potęgują nastrój rewolucyjny w całem społeczeństwie.

W Petersburgu rząd zamierza przy pomocy wojska utrzymać jaką taką komunikacyę z zagranicą, ale nawet z Peterhofem, rezydencyą cara, połączenie jest przerwane. — W Moskwie także komunikacya pocztowa ustała, urzędu telegraficznego strzeże wprawdzie wojsko, ale przerwa komunikacyi niewątpliwie nastąpi, bo strejk rośnie, jak lawina.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej ruch został również wstrzymany. Urzędnicy tej kolei, którzy dzielną swą i zwycięską akcyą w sprawie języka polskiego w służbie, zjednali sobie powszechne uznanie, zsolidaryzowali się z ruchem politycznym, elektryzującym cały obszar caratu.

Strejk, który rośnie, jak lawina, ma charakter czysto polityczny. Jest to groźna demonstracya przeciw rządowi który nie może się ciągle zdecydować na zerwanie z dawnym systemem. *Memento* rewolucyjne rozbrzmiewa we wszystkich miastach z imponującą mocą.

Kraków a strejk kolejowy w Królestwie Polskiem.

Wiadomość o generalnym strejku kolejowym w Królestwie Polskiem i Rosyi wywołała w Krakowie silne wrażenie. Natychmiast zasięgneliśmy też informacyj u władz kolejowych i pocztowych, wedle których strejk kolejowy w Królestwie Polskiem oddziaływa silnie na stosunki Galicyi, a szczególniej Krakowa. I tak podróżni, którzy we środę wieczorem wyjechali z Krakowa do Granicy — wrócili wczoraj rano o godzinie 9 min. 45 do Krakowa. Pociągi od granicy rosyjskiej nie przywiozły ani jednego podróżnego z Królestwa Polskiego. Żaden bowiem pociąg nie przyszedł do Granicy.

Konduktorzy kolei północnej, którzy przybyli wczoraj pociągami od Granicy, opowiadają, że na torach kolei w Królestwie Polskiem są na znacznych przestrzeniach po wyrywane szyny, pousuwane progi, a latarnie potłuczone.

W różnych punktach Królestwa Polskiego odbywają się wiece kolejarzy, na których postanawiają w niczem nie odstąpić od swoich politycznych żądań.

Dotychczas zarząd kolei północnej w Krakowie nie otrzymał żadnych specyalnych poleceń z centralnej dyrekcyi w Wiedniu i dlatego pociągi do Granicy kursować będą jak zwykle. Poczta warszawska wczoraj nie przyszła do Krakowa, wskutek czego najwięcej ucierpi na tem Zakopane, dokąd codziennie przychodziła obfita poczta listowa, gazetowa i pieniężna, ponieważ tam bawi wiele osób z Królestwa Polskiego.

Sprawiedliwość żołdacko-pruska.

Poznań. Niedawno obiegła dzienniki wiadomość, że pijany lejtnant pruski v. Lekow wszczął w Lesznie kolosalną awanturę i zastrzelił z fuzyi służącego Röscha.

Sąd wojenny w Poznaniu rozpatrywał tę sprawę. Lejtnant pruski skazany został za zabicie człowieka tylko na *trzy tygodnie* więzienia! Sąd wojenny uwierzył zapewnieniom lejtnanta, że strzelba wypaliła sama, w chwili gdy pijany pruski awanturnik szamotał się z mitygującymi go przechodniami na ulicy.

Pobłażliwość sądu wywołała powszechną sensacyę, a niezawisła prasa ostro krytykuje wyrok.



Straszny koniec pijaka. Kobieta, która spaliła swego męża.
(Patrz: „Ze świata: Kronika ilustr“).

List hr. Anny z Działyńskich Potockiej.

Bezsensowa plotka o sprzedaży Zakopanego księciu Hohenlohe, puszczoną w świat przez „Sowo Polskie“ z dziwnym bezkrytycyzmem, dostała się także na szpalty niemieckich dzienników, budząc prawdopodobnie wielką ale przedwczesną uciechą wśród Niemiaszków.

Przezacna matrona, hr. Anna Potocka, ogłasza w tej sprawie następujący list jako najstarsza w rodzinie:

„Władysław Zamoyski, jest poważnie chory, ale nie umysłowo (!) jak to złośliwa intryga pragnie wmówić, aby raz na zawsze wpływ jego w kraju zapieczętować; i nie w zakładzie żadnym, tylko we własnem mieszkaniu, a powodem ciężkiej choroby (kamienia) jest nie co innego, jak przepracowanie się w sprawach różnych, tyczących się dobra kraju, zażarta walka z obcymi i wrogimi dla tego kraju żywiołami. Kto nie pamięta wojny o Morskie Oko!

„Miesiącami spotykać go tylk było można, dniami i nocami, w wagonie, śmiertelnie znużonego fizycznie i moralnie, posiwiałego przedwcześnie, poruszającego wszystkie sprężyny, aby ten kawał ziemi polskiej uratować ze szponów drapieżnego Niemca.

„Nie wszyscy może wiedzą, ile tu przeszkód i zawodów od chwili wydalenia z Wielkopolski, stawało na drodze tego szlachetnego człowieka, udaremniało jego zacne usiłowania i jego, jak dąb silnego, pełnego zapału i poświęcenia z nóg zwaliło! Ale ze stawiwszy dawne zawody i dzisiejszy telegram, smutna się myśl nasuwa, czy rzeczywiście, ta część kraju warta ludzi, którzyby, jak Wł. Zamoyski, jego sędziwa matka i jego siostra, bez wytchnienia czas pracę, siły, zdrowie i grosz, do ostatniej krwi serca łożyli na jego narodowe i ekonomiczne cele!

„Krzysztof Kolumb, pijąc z przepełnionego kielicha niewdzięczność swoich ziomków, kazał kajdany, jakie na jego pracowite i dobroczynne ręce nałożono, położyć sobie do trumny; sądzę, że i ten artykuł „Słowa Polskiego“, innemi słowami, korespodencyę z Zakopanego, Władysław Zamoyski każe włożyć sobie do trumny, do której go może przedwcześnie zagna ogrom pracy, walki i zawodów, spowodowany miłością i poświęceniem dla kraju!“

Z naszej strony dodajemy, że hr. Zamoyski przechodził niedawno influencę na tle tyfoidalnem, obecnie zaś jako rekonwalescent przebywa w Paryżu, zajmując mieszkanie w domu Bibl. Polskiej.

Jak żyje robotnik w Ameryce.

Kto miał sposobność obserwowania życia robotników w Stanach Zjednoczonych, ten musi dojść do przekonania, że warunki życia szerokich mas robotniczych w Ameryce są o wiele lepsze, aniżeli w Europie, nie wyłączając Francyi i Anglii, gdzie robotnik wywalczył sobie dość znośne położenie.

W Ameryce przedewszystkiem zwraca uwagę cudzoziemca mieszkanie robotnika, często urządzone z komfortem, a prawie zawsze zaopatrzone w wanny i przyrządy natryskowe. Europejczyka zadziwi wspaniałe śniadanie robotnika amerykańskiego, jakie w Europie wystarczyłoby za obiad i to nie codzienny, lecz świąteczny. Najsilniej zaś uderza nieznającego Ameryki cudzoziemca raźny, syty i wesoły wygląd robotników i robotnic, czy to w chwili gdy stoją przy warsztacie, czy to wtedy, gdy wesoło gawędząc, rozchodzą się do domów. Robotnice często można widzieć przy pracy ubrane w jedwabne bluzki i spódniczki. Nie wiele „pań“ europejskich może się pysznić takiemi toaletami, jakie posiadają amerykańskie robotnice.

Do takich wniosków dochodzą zazwyczaj podróżnicy europejscy. Ale te pojedyncze przelotne obserwacye znajdują potwierdzenie w statystyce, która sprowadza do wspólnego mianownika wyniki masowych obserwacyi. W Stanach Zjednoczonych często odbywają się ankiety w sprawie położenia klasy robotniczej. W jednej z takich ankiet, dokonanej przez departament statystyczny w Waszyngtowie, znajdujemy ciekawe dane. Na kwestyonaryusz co do ekonomicznego położenia robotników, ich zarobków i wydatków — odpowiedziało 25.440 rodzin. Oto wyniki ankiety.

Warunki mieszkaniowe robotnika amerykańskiego nie znoszą żadnego porównania. Wiadomo, jaką rolę w życiu społecznem starego świata gra kwestya mieszkaniowa. Takich pomyślnych warunków, w jakich znajduje się robotnik w Ameryce, w Europie nie zna nietylko klasa robotnicza, ale nawet i mieszczaństwo. Robotnik amerykański wydaje na mieszkanie stanowczo nie wiele więcej, jak jego towarzysze w Europie zachodniej. Biorąc pod uwagę, że zarobki robotnika amerykańskiego 2—3 razy przewyższają zarobki robotnika europejskiego, musimy dojść do wniosku, że względnie wydatek na mieszkanie stanowi w budżecie robotnika amerykańskiego mniejszą rubrykę, niż u europejskiego. Mieszkanie z pięciu pokojów kosztuje Amerykanina przeciętnie 118 dolarów rocznie, czyli, że jeden pokój kosztuje 23½ dolara na rok, to znaczy 10 koron miesięcznie. Ponieważ dochód 25.440 rodzin wynosił 750 dolarów rocznie, to znaczy, że mieszkanie pochłania 16% budżetu robotnika. Posiadając przyzwoite i wygodne mieszkanie, robotnik amerykański nie żałuje wydatku na jego ozdobienie, wydaje więc 32 dolary rocznie na odświeżanie i urządzenie mieszkania.

Na odzież i obuwie robotnik amerykański wydaje więcej, aniżeli europejski, chociaż odzież w Ameryce nie jest droższa, niż w Europie, obuwie zaś o wiele tańsze. Wydatki na ubranie, według ankiety, wyrażają się w następujących cyfrach: na mężczyznę przypada przeciętnie 34·4 dolara, na kobietę 26·4 dolara, na dzieci 54·2 dolara, co na całą rodzinę wyniesie 115 dolarów.

Wydatki na życie stanowią największy procent budżetu robotnika amerykańskiego. Główne artykuły żywności są: mięso, owoce, cukier, mąka; spożycie chleba normalne, kartofli mało. Na stole Amerykanina nie zbyt często ukazują się jajka, mleko i jarzyny. W Europie — jak wiadomo — głównemi artykułami są: chleb i kartofle. Rodziny, które odpowiedziały na ankietę, zużyły w ciągu roku: mięsa,

---

49) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego

Inteligencya Babaszek. — Kolacya u burmistrza.

Nie będę się szeroko rozwodzić co się jeszcze wydarzyło. Krótko tylko opowiem o kolacyi, lubo była doskonała, smaczna, a jeżeli był kto niezadowolony, to już chyba madame Kriszbay, która zaraz, gdy skosztowała pierwsze danie „paprykarz barani“, spaliła sobie usta i krzyknęła:

— Och, coś mnie w gardło ugryzło!

Jeszcze mniej smakowało jej drugie danie: *palaszli*, łazanki z serem na słoninie. Skrzywiła się i odłożyła widelec:

— *Mon Dieu*, to są przecież szmaty pokrajane....

Pani Mrawuczan była zgnębiona, widząc ten zły humor madame:

— A to wstyd dla mnie — jęczała

Pod koniec przyniosła jej jednak konfitury. Madame aż się rozradowała, nabrała sobie pełny talerz, spożywała łakomie i pogodziła się ze swoim losem. A mogła też być zadowolona; siedzieli przy niej z jednej strony przewielebny luterski pastor Samuel Rafanides, a z drugiej kantor Teofil Klempa. Obaj bawili ją doskonale. Z góry ich uprzedził Mrawuczan:

— To jest Niemkini, trzeba się nią zajmować.

Oni też na wyścigi ją bawili a mieli w tem i tę politykę, żeby pokazać obecnym przy stole senatorom, jak to oni wyśmienicie po niemiecku konwersują.

Madame podobali się obaj, a zwłaszcza, gdy się dowiedziała, że przewielebny Samuel jest jeszcze kawalerem na wydaniu. Dziwiła się, że w tym kraju księża się żenią! Kto wie, może to i nie najgorszy ten kraj.

Kantor był przystojniejszy, ale starszy i żonaty. Owalne, inteligentne oblicze jego przedłużała lśniąca, długa, czarna broda która mu całe piersi zakrywała. A był dowcipny, że tryskały z niego koncepta, jak żywica z drzewa. Madame śmiała się raz wraz, tylko, że jej trochę przeszkadzało w gardle po owym paprykarzu. — Woskowa jej twarz stawała się czerwoną, ile razy się od śmiechu krztusiła.

— To nic, to nic, droga pani — dodawała jej otuchy pani Mrawuczan — niech się pani tego wykaszle; kaszlu i biedy nie można ukryć.

Madame czuła się coraz lepiej, gdyż przewielebny miał jeszcze tę zaletę, że chodził do szkoły w Monachium i w tamtejszym dyalekcie anegdoty opowiadał. Dusza madame kąpała się w miodzie. Przewielebny nie był nudziarzem, nie udawał pobożnisia, a lubiał towarzystwo i podróże. Słowem, była to dobra krew i już z poprzedniej gminy, gdzieś w komitacie neogradzkim, musiał się oddalić z powodu jakichś tam babskich historyj. Pani Mrawuczanowa znała te historye, znała i ową tam osobę płci żeńskiej, panią Matyaszową Baho. Musiała to być głupia osoba, bo sama wszystko przed mężem swoim, nadkuratorem, wypaplała. Nic też na niej takiego nie było, jak mówiła pani Mrawuczanowa: Rafanides był głupi, że się z nią wdał. Od brzydkiej baby nie żąda się całusa, od biednego nie żąda się pożyczki, bo się zaraz chwalić z tego będą.... Ale, jeżeliby się kto na mnie powoływał, to ja nic nie wiem, nie będę świadczyć....

To wszystko nie zmienia rzeczy, że madame z sąsiadami przy stole wybornie się bawiła i zaczęła mieć coraz lepsze wyobrażenie o Węgrzech. Całe szczęście, że po słowacku nie rozumiała więc nie mogła oceniać rozmowy całego towarzystwa. Bo co prawda, to prawda; są to ludzie wcale nie w ciemię bici, ale na swój sposób. Piękna Weronika śmiała się z ich konceptów i żartów, ale dla miejscowych było to już wszystko oklepane i przeżuwane.

Opisywać taką kolacyę to zadanie dyabelnie trudne. Bo to niby nic takiego się

zwierzyny i ryby 316 kilogramów (rodzina niemiecka spotrzebowywa przeciętnie 112 kilogr.), chleba 252 kilogr. (rodzina niemiecka 714) Mąki Niemcy zużywają rocznie 91 kilogr., Amerykanie 227; masła Niemcy 20 kilogr., Amerykanie 40; cukru Niemcy 31 kilogr., Amerykanie 89. Dużą konsumcyę tych ostatnich produktów można wytłomaczyć tem, że Amerykanie lubią bardzo puddingi i rozmaite ciasta.

Pod jednym tylko względem robotnik europejski o wiele wyprzedza amerykańskiego — a to w używaniu napojów spirytusowych. Rodzina amerykańska wydaje na trunki w ciągu roku 12 i pół dolara, co wynosi 1·62 procent całego budżetu. Robotnik zaś niemiecki przepija przeciętnie 156—219 marek, czyli 10—12 proc. budżetu. Tu trzeba wziąć pod uwagę, że piwo, które jest najwięcej używane z napojów alkoholowych, kosztuje w Ameryce prawie dwa razy drożej, aniżeli w Niemczech. Wogóle robotnik w Niemczech południowych wypija piwa 6—10 razy więcej od swego kolegi amerykańskiego.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza rozprawę w drodze pisemnych ofert na dostawę materyałów powroźniczych. Oferty należy wnieść do dnia 6 listopada b. r. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Tarnów, 25 października 1905. Komitet tutejszy partyi socyalno-demokratycznej idąc za przykładem Lwowa i Krakowa urządził zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Powszechne prawo wyborcze do Sejmu i do Rady państwa". Po zgromadzeniu, rozeszli się uczestnicy wyjątkowo spokojnie do domu.

W stowarzyszeniu „Praca" odbył się wczoraj odczyt popularny na temat: „Kilka uwag o Tadeuszu Kościuszce" a w szkole im. Staszica staraniem Eleuteryi odbył się odczyt „Jak zwalczać alkoholizm".

W sobotę wieczór urządza tutejszy „Sokół" wieczornicę, celem uczczenia prezesa tutejszego „Sokoła", znanego patryotę dra Tadeusza Tertila.

Wczoraj bawił w mieście naszem arcybiskup Simon w przejeździe ze Lwowa. Dostojnego dygnitarza kościelnego gościł biskup tutejszy ks. dr Wałęga.

Z Ropczyc piszą nam: Sprawa Józefa Scheidka z Sędziszowa o oszczerstwo przeciwko starości ropczyckiemu Jagoszewskiemu, za którą Scheidek wyrokiem sądu obwodowego w Tarnowie skazany został na 8 tygodni ciężkiego więzienia, znalazła epilog w najwyższym trybunale w Wiedniu, który wyrokiem z dnia 26 września odrzucił zażalenie nieważności, zgłoszone przez Scheidka, a natomiast przychylił się do odwołania prokuratoryi państwa w Tarnowie i podwyższył mu karę do 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego i uzupełnionego jednym postem co 14 dni.

Kołomyja 23/X 1905 (*Kroniczka miejscowa*). W rocznicę śmierci nieśmiertelnego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki, urządził Sokół tutejszy w zeszłą niedzielę uroczysty wieczór, na którego program złożyły się: pełne zapału przemówienie druha prof. Missony, wprost znakomicie wykonane ćwiczenia maczugami, skok z pomostu i ćwiczenia w szermierce (szkoła włoska), oraz produkcye wokalno-muzyczne.

Osobno należy się uznanie chórowi Sokoła, który, założony niedawno, rozwija się coraz lepiej i śmiało powiedzieć można, jest najlepiej zorganizowanym chórem w naszem mieście.

Świeżo otwarta przez tut. Koło T. S. L. szkółka na Garbach od Kamionki wielkie. rozwija się bardzo dobrze, mimo przeciwdziałania ze strony ruskiej. Dotychczas zapisało się około 60 dzieci. Uznania godną jest ofiarność tamtejszych mieszkańców narodowości polskiej, którzy ofiarowali bezinteresownie lokal i sprzęty szkolne.

Znowu jeden wypadek, spowodowany przez jadącą środkiem miasta kolej lokalną, zdarzył się onegdaj. Konie dzierżawcy z Oskrzesiniec, p. Wojciechowskiego, spłoszone widokiem pędzącego pociągu najechały ucznia 7 klasy gimnazyum ruskiego, Zielińskiego, i pokaleczyły go dotkliwie.

Z inicyatywy kilku energiczniejszych jednostek, odbyło się 15 bm. w sali Sokoła zebranie konsumentów, w którem przeważyły sfery urzędnicze wszystkich dekasteryi, celem powzięcia środków zaradczych wobec ogromnej drożyzny artykułów spożywczych i wobec bezradności czy niechęci czynników do usunięcia tejże powołanych.

Po ożywionej dyskusyi wybrano komitet złożony z siedmiu osób, mający się zająć obmyśleniem odpowiednich sposobów zaradzenia złemu i uchwalono szereg rezolucyi, które oby tylko weszły w fazę urzeczywistnienia. Między innemi postanowiono domagać się od gminy otworzenia jatek miejskich, a w razie ostatecznym założyć towarzystwo konsumcyjne. *(m).*

Z „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego".

Z Cieszyna piszą nam:

Zarząd „Macierzy szkolnej" odbył w dniu 21 października b. r. posiedzenie, w którem wzięło udział wielu członków zamiejscowych, przybyłych, aby wysłuchać sprawozdania o stanie szkół i zakładów „Macierzy" z początkiem roku szkolnego 1905/06.

Najstarsza ze szkół utrzymywanych przez „Macierz", bo założona w roku 1900, szkoła polska w Cieszynie, liczy w b. r. szkolnym 351 to jest o 7 więcej, niż z początkiem roku szkol. 1904/05. Szkoła jest zorganizowana jako mieszana pięcioklasowa. Klasa I-sza jest podzielona na 2 oddziały. W gronie nauczycielstwa, prócz ustąpienia katechety ks. Karola Paździory, mianowanego proboszczem w Ochabach, nie zaszły żadne zmiany. Ks. K. Paździorze Zarząd wyraził podziękowanie za skuteczną kilkoletnią pracę w szkole. — Obecnie religii w szkole cieszyńskiej udziela duchowieństwo parafialne.

Na kursa uzupełniające dla dziewcząt zgłosiło się uczenic 19, których liczba w ciągu najbliższych tygodni niewątpliwie wzrośnie. Ponieważ dotychczasowy kierownik kursów prof. Franciszek Popiołek zrzekł się kierownictwa, przeto po wyrażeniu mu podziękowania za jego pracę, Zarząd powierzył kierownictwo prof. Janowi Galiczowi.

Ochronka polska w Michałkowicach ma w w r b. 78 dzieci w wieku od lat 4—5. Są

---

nie dzieje, żeby aż o tem pisać. Jedzą, piją i idą do domu. Może mówią o zajmujących rzeczach? Ale gdzież zaś. Mówią o tysiącznych bzdurstwach, że niech Bóg broni, żeby to kto drukował. A przecież w Babaszkach będą jeszcze długo te bzdurstwa przeżuwać, że Mrawuczan wylał czerwone wino, że płynęło ono po obrusie, że go solą zasypywano, że senator Konopka zawołał:

— Ej kumo, będzie chrzest...

Pani Mrawuczan oczywiście zaczerwieniła się, a Weronika pytała naiwnie:

— Jakże to można z tego chrzest wróżyć? — Była ona albo jeszcze gąską, albo dobrą aktorką; tak sobie myślę. Co jej na to odpowiedzieć? Bo ma twarzyczkę tak lubą, jak mały kotek. Wszyscy też po sobie spoglądali. Ale na szczęście była tam i żona leśniczego Włodzimierzowa Szlimieńska. Była przytomna i pomysłowa. Ta dała odpowiedź:

— Widzi panienka, to jest taka rzecz, że bocian, który zwykle dzieci przynosi, zjawia się naprzód niewidziany, jakby nawdział niewidkę i wywraca kieliszek jako wróżbę.

Weronika zastanowiła się, potrząsnęła nadobną główką i rzekła:

— Kiedy ja widziałam, że przewielebny łokciem kieliszek wywrócił...

Na to pani leśniczowa nie umiała już replikować, lecz żeby sobie nadać tupetu zajęła się swoim mężem, głaskała go po włosach i pod brodę i szepnęła mu:

— Włodziu, odkrój tłuszcz z gęsiny, boby ci to zaszkodziło.

Włodzio obruszył się nieco, zmarszczył czoło i głośno grdyką poruszał. Był to znak, że jest zły.

— Kiedy ja właśnie szmalec najwięcej lubię.

— Ale ja nie pozwolę, zdrowie grunt. Włodzio posłuszny odkrajał tłuszcz.

— Pocóżeś kurtkę rozpiął? przecie się chłodno zrobiło, zapnij mi zaraz.

Leśniczy zapiął i sięgnął widelcem do półmiska po drugi kawał

— Włodziu, ani kęsa więcej, ani mi się waż; zarazby ci się o wołach śniło, jeszcze czego.

Włodzio położył widelec i sięgnął po szklankę z wodą.

— Dajno mi, niech zobaczę, czy woda nie za zimna... No, możesz się trochę napić, byle nie za dużo, bo wilgotności dokuczają w żołądku. Dosyć, dosyć, pijesz jak gąbka... dosyć na rany boskie..

Od lat szesnastu pozostaje już pan leśniczy pod czułą opieką i lubo jest tęgi chłop, przecież każdej godziny obawia się katastrofy. Wprawdzie jeszcze nigdy w życiu nie chorował, ale małżonka mówi, że lada przeciąg, albo lada potrawa niestrawna może go powalić. Bo wszystko na świecie skrupia się przeciw człowiekowi; nie ma co i gadać. Bo zresztą Włodzio biedaczek to był Polak, to i nic dziwnego. W tem krzyknęła pani leśniczowa:

— Włodziu uważaj, pies cię w nogę ukąsi.

Pod stołem leżał sobie pies owczarski i delektował się kością, którą mu ktoś cichaczem rzucił. Potem zaczął kręcić się między nogami gości. A koło pieca miauczał srodze kot i dopominał się także jakiego kawałka. Wtedy zaczęła się wkradać tzw. *mobilis confusio.* Każdy mówi, każdy o czem innem, każdy do kogo innego. Senatorowie zagłębili się w sprawach publicznych, żalili się na ambaras, z powodu owego wisielca. Pani Mrawuczan lamentowała, że nikt nie je; Teofil Klempa, któremu wino język rozwiązało, woła, żeby się odznaczyć i żeby przerwać przewielebnemu szepty z madame Kriszbay:

— Panowie senatorowie, ja chcę odbyć spowiedź pełną skruchy...

— Słuchajcie, co to będzie?

— O samobójstwie psów.

O, to coś nadzwyczajnego; wszyscy ucichli i nadstawili uszy.

Ciąg dalszy nastąpi.

to wyłącznie dzieci tamtejszych robotników węglowych.

Szkoła polska w Polskiej Ostrawie zorganizowana jest jako pięcioklasowa mieszana. W roku szkolnym 1904/05 była w szkole klasa I-sza obecnie jest i klasa II ga. W klasie I-ej jest uczniów 60, w klasie II-ej 59. Kierownikiem szkoły został nauczyciel p. Tadeusz Wiśniowski, drugim nauczycielem zamianowano p. Edwarda Konopnickiego. Religii udziela ks. Milik.

Nowo otwarta szkoła polska w Dziećmorowicach jest zorganizowana jako jednoklasowa. Nauczycielem zamianowano p. Józefa Wilczka. Dzieci zapisało się odrazu 89, co dowodzi, jak bardzo naglącą była potrzeba założenia szkoły w Dziećmorowicach.

Równie, a może jeszcze bardziej potrzebnem okazało się założenie szkoły polskiej na Zbytkach w Niem. Lutyni, gdzie do nowo otwartej szkoły zgłosiło się odrazu 145 dzieci. Kierownikiem szkoły jest p. Jerzy Koterla, nauczycielem p. Alojzy Bujoiak.

Nauki religii w szkole Dziećmorowicach podjął się proboszcz miejscowy ks. J. Skulina, na Zbytkach proboszcz z Niem. Lutyni ks. Henryk Dziekan.

Bursa polska w Cieszynie ma 44 wychowanków. Zarząd zakłada dla wychowanków bursy bibliotekę książek do czytania i podręczników. Odezwa o książki, zamieszczona pismach, nie przyniosła na razie zbyt wielkich rezultatów.

Co słychać w mieście? 26 października

KALENDARZ.

Dziś w piątek Sabiny i Florentyny — Jutro w sobotę Szymona i Tadeusza. — Pojutrze w niedzielę Zenobiusza.

Piątek.

Teatr miejski. Zamknięty.

Koncert Thomsona w sali Sokoła o godz. 7 wieczór.

Walne zgromadzenie Tow. Uniw. ludow. w muzeum przem. o godz. 7 wieczór.

Uroczystość beatyfikacyjną Męczenników Koszyckich Tow. Jezusowego w r 1619 umęczonych, obchodzić będą OO. Jezuici w swoim kościółku na Wesołej w dniach 30 i 31 października i 1 listopada. Rozpocznie się to nabożeństwo uroczyste nieszporami w najbliższą niedzielę o godzinie 5 wieczorem, w czasie których odsłoniętym zostanie obraz błogosławionych Męczenników. Przez następne trzy dni odprawiać się będzie wotywa o godzinie 8, suma uroczysta z kazaniem o godzinie wpół do 11, nieszpory również z kazaniem o godzinie 4. Zakończy się całe nabożeństwo we środę 1 listopada wieczorem dziękczynnem „Te Deum".

Ze spraw miejskich. We środę odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy Beringera, na którem uchwalono w myśl wniosku magistratu nabyć od p. Troczyńskiego skrawek gruntu przy ul. Łobzowskiej celem uregulowania tej ulicy. Następnie zajmowała się sekcya regulacyą ul. Blich i uchwaliła wezwać magistrat o wyjaśnienie, jakie obowiązki ciążą na właścicielach gruntów, położonych przy tej ulicy. W dalszym ciągu obradowano nad projektem budżetu na rok 1906, wchodzącym w zakres działania sekcyi. Wnioski w tym kierunku przedłożone przez magistrat sekcya przyjęła i poleciła przedstawić je komisyi budżetowej. Wybór delegatów sekcyi do komisyi budżetowej odroczono do przyszłego posiedzenia.

Z sali koncertowej. Program koncertu Cezarego Thomsona, który się odbędzie staraniem lwowskiej Filharmonii w piątek 27 b. m. w sali „Sokoła", jest następujący: 1) Vieuxtemps. 1 szy koncert E dur. 2) Bach: Ciacona. 3) Sinding: Legenda. 4) Thomson: Passacaglia. 5) Tartini: L'arte del Carco. Akompaniament objął profesor konserwatoryum lwowskiego Fr. Neubauer.

Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. wzywa po raz ostatni tych dłużników Tow., którzy w ciągu swych studyów uniwersyteckich zaciągnęli względem Tow. zobowiązania, a dotychczas ich nie wyrównali aby najdalej do dnia 15 listopada b. r. zechcieli porozumieć się z Tow. w sprawie zwrotu należnych pretensyi, gdyż w przeciwnym razie nazwiska tych niesumiennych panów wraz z podaniem miejsc urodzenia, wydziału studyów uniwersyteckich wysokości i czasu zalegania z długiem we wszystkich polskich dziennikach ogłoszone będą.

W zakładzie pani Żurowskiej, na Zwierzyńcu, opiekującym się najbardziej opuszczonemi dziewczynkami, istnieje, w tym roku otwarta, prywatna szkoła, gdzie wychowanki pobierają naukę.

Ubogi zakład, żyjący z Opatrzności Boskiej, nie jest w stanie opłacić sił nauczycielskich, to też kilka pań nauczycielek, pragnąc przyjść z pomocą szlachetnej założycielce i tak wzniosłemu dziełu miłosierdzia, udziela sierotom bezpłatnie nauki; obecnie wszakże jedna z nauczycielek była zmuszona zaniechać pełnionych przez siebie obowiązków. Wobec tego ukazał się brak jednej siły nauczycielskiej.

Kierowniczka zakładu zwraca się więc z prośbą gorącą do pań nauczycielek, aby która z nich zechciała w interesie biednych dzieci poświęcić 1 lub 2 godziny popołudniowe 5 razy w tygodniu na nauczanie w zakładzie i przyczynić się w ten sposób do jego działalności.

Zgłaszać się można ustnie lub pisemnie wprost do pani Felicyty Żurowskiej. (Półwsie Zwierzyniec L. 50.)

Dwa miliony halerzy zebrano po dzień wczorajszy do skarbonki obnośnej Towarzystwa „Szkoły Ludowej". Dzięki napływającym do skarbonki tej ofiarom w roku bieżącym uczy się po polsku 300 dzieci w szkole zbudowanej w Leszczynach pod Białą — 300 dzieci, które inaczej stałyby się pastwą niemczyzny.

Koszta budowy tej szkoły, dzięki ofiarności publiczności krakowskiej, wkrótce pokryte będą i można będzie przystąpić do budowy nowej szkoły polskiej, nowego szańca na kresach — więc nie bądźmy skąpymi, gdy weteran nasz woła: Proszę o grosz na „Szkołę Ludową".

Dla Pawlikowic. Zarząd Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w Krakowie, pragnąc przy nadchodzącej porze zimowej przyjść w pomoc wychowankom zakładu dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, pozbawionym ciepłej odzieży i środków naukowych, postanowił zająć się zbieraniem odpowiednich darów w naturze, lub w gotówce, celem zaopatrzenia ich w potrzebną odzież, oraz celem założenia biblioteki, którąby im w chwilach wolnych od pracy fizycznej dostarczała pożytecznego pokarmu duchowego.

W tym celu zwracamy się z prośbą do dobroczynnych mieszkańców Krakowa, aby przejrzawszy nagromadzone w swych schówkach zapasy nieużywanej już i zbytecznej odzieży, oraz leżące bezużytecznie książki, przydatne dla młodzieży, zechcieli je ofiarować dla potrzebujących.

Dary te przyjmuje z upoważnienia zarządu Stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" pan Wiktor Kielar, naczelnik kancelaryjny sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, przy ulicy św. Jana pod l. or. 22 na I. piętrze w biurze nr 88.

Dla biednych dzieci. Tow. ochrony dla małych dzieci w Podgórzu, pod przewodnictwem p. Łuczki, aptekarza i asesora gminy, nie może rozwinąć skutecznie działalności z braku odpowiednich środków finansowych i poparcia szerszej publiczności.

Dla pomnożenia swych skromnych funduszów, urządza Tow. 5 listopada przedstawienie amatorskie w sali Sokoła, który oddał ją zupełnie bezinteresownie. Należy to podnieść z uznaniem.

Tow. zamierza również urządzić przed świętami Bożego Narodzenia loteryę spożywczą.

Zgromadzenie Stow. gospodnio-szynkarskiego, zwołane na środę, nie przyszło do skutku, z braku kompletu członków, wobec czego odroczono zebranie do 15 listopada b. r.

Koniec lombardu Angelusa. Ostatnia licytacya niewykupionych i prolongowanych zastawów w zakładzie zastawniczym (Angelusa) przy ulicy Brackiej rozpocznie się 13 listopada. Sprzedawane będą kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach, oraz papiery wartościowe. Licytacya odbywać się będzie od g[illegible]dziny 9 rano i tylko w godzinach przedpołudniowych.

Samobójstwo na cmentarzu. We środę koło 2-giej godziny popołudniu, odebrał sobie życie Stanisław Pieniążek, syn znanego i lubianego profesora szkoły realnej, Czesława Pieniążka, obecnie pozostającego na emeryturze. Denat, z zawodu inżynier, liczył lat 34 i pracował dłuższy czas w fabrykach w Królestwie Polskiem, ostatnio w Warszawie. Niedawno przybył do Krakowa, straciwszy posadę w Warszawie, skutkiem strejków.

Samobójstwo spełnił na cmentarzu krakowskim, koło grobu familijnego, strzelając w skroń prawą. Rana była śmiertelna i spowodowała śmierć natychmiastową. Na miejscu znaleziono rewolwer pięciostrzałowy i kartkę z napisem: „Jestem Stanisław Pieniążek".

Uwiadomione wkrótce rodzinę pp. Pieniążków, która dotknięta została w tym roku już drugim dotkliwym ciosem. Niedawno jak wiadomo, utonął jeden z synów prof. Pieniążka, używając kąpieli na wsi.

Powód samobójstwa nieznany; prawdopodobnie spełnił je denat w przystępie silnego zdenerwowania.

Samobójstwo robotnika. Jan Marchewka, 40 lat liczący wyrobnik w fabryce Petersenma, rodem z Morawicy pod Liszkami, poderznął sobie we środę wczas rano gardło w zamiarze samobójczym. Samobójstwo spełnił w swem mieszkaniu w Piaskach l. 32 (koło Grzegórzek), gdzie zajmował izdebkę razem z żoną i trojgiem małoletnich dzieci, z których najstarszy chłopczyk liczy lat sześć. — Marchewka, korzystając, że żona poszła do Krakowa, a dzieci jeszcze spały, usiadł na stołku i trzymając na kolanach miednicę, poderznął sobie nożem kuchennym gardło, prawie do połowy. Krew buchnęła strumieniem, a denat bez przytomności runął na ziemię.

Chłopiec najstarszy zbudził się wtedy i widząc ojca w kałuży krwi, uciekł przerażony z mieszkania i począł wołać sąsiadów o pomoc, lecz wszelki ratunek sąsiadów okazał się niemożliwy. Na miejscu była o godz. 8 rano komisya lekarsko-policyjna, złożona z lekarza okręgowego dra Szatkowskiego i oficyała policyi p. Kurnika.

Denat w ostatnich czasach często chorował, przytem trochę się zapijał. Żona jego nie umiała podać powodu samobójstwa.

W jatkach miejskich w Podgórzu należałoby usunąć pewne nieporządki. Jatki powinny być codziennie zamiatane i schludnie utrzymywane, zaś bruki zlewane wodą. Pa-

nowie rzeźnicy mogliby więcej uważać na czystość swych ubrań i nie ocierać się brudnemi, zasmarowanymi fartuchami o mięso. Palenie papierosów i cygar, z których popiół opada na mięso, powinno być w czasie rąbania i sprzedaży stanowczo wzbronione. Haki, na których się wiesza mięso są pokryte rdzą, choć rzecz ta małym sumptem może być usunięta.

Zawody Kościuszkowskie odbywają się w Sokole podgórskim od kilku dni. Ostatnie zawody odbędą się w piątek. Ogłoszenie zwycięzców nastąpi na uroczystej wieczornicy — prawdopodobnie w przyszłą niedzielę.

Wielkie kradzieże kolejowe. Od przeszło półtora roku niewyśledzeni sprawcy popełniali zuchwałe kradzieże towarów z zamkniętych wozów kolejowych, stojących na linii, prowadzącej przez Krowodrzę murowaną. — Sprawcy kradli wszystko, co tylko się w wagonach znajdowało i tak: drzewo, węgle, piwo, śliwowicę w baryłeczkach, tytoń, herbatę, kawę, pszenicę, płótna, towary żelazne i t. d. Nocne patrole policyjne celem schwytania złodziei nie przyniosły rezultatu i dopiero w nocy ze środy na czwartek organa policyi krakowskiej w porozumieniu z tutejszą żandarmeryą aresztowały dwóch braci Feliksa i Karola Piskorzów, którzy się dopuszczali tych kradzieży. Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu aresztowanych, znajdującem się w Krowodrzy murowanej, tuż obok toru kolejowego, dostarczyła namacalnych dowodów ich winy. Znaleziono bowiem formalny magazyn najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Zakwestyonowane towary zawieziono na dworzec kolejowy. — Obaj aresztowani, cieśle z zawodu, są żonaci i mają dzieci.

Rewolucya w całej Rosyi.

Rewolucya ogarnęła nadspodziewanie całą Rosyę. Rząd nie ma sił do opanowania ruchu: więc słychać o zamierzonych ustępstwach konstytucyjnych. Car zaś podobno uciekać chce do Darmstadtu.

Petersburg. Dziś rano **strejk rozciągnął się także na świat handlowy.** Sklepy po największej części zamknięte. Na Wasilewskim Ostrowie magazyny i sklepy zamknięte. Drukarnie jeszcze pracują.

Petersburg. Urzędy pocztowe i telegraficzne obsadzone są wojskiem i policyą.

Londyn. Korespondent „Timesa" telegrafuje z Petersburga: Panuje tu powszechna panika, więcej, jak usprawiedliwiona, gdyż lada chwila obawiają się, że rząd stanie się zupełnie bezsilnym i tłum obejmie w swe ręce rządy.

Kolonia. Korespondent petersburski „Köl. Ztg". donosi, że **rewolucya objęła całą Rosyę,** a wydarzenia rozwijają się tak szybko, jak nikt nigdy nawet nie przewidywał. Nie idzie już absolutnie o ruch ekonomiczny, ale jedynie o ruch polityczny. Przywódcy bardzo zręcznie potrafili podnieci wszystkie nieufności, nietylko klas niższych, ale i urzędników i studentów tak, że dziś sytuacya jest rozpaczliwą i jak się zdaje, niema nawet sposobu przywrócenia porządku W miastach brak wszędzie żywności.

Petersburg. Na zgromadzeniu około 20.000 ludzi, które odbyło się spokojnie, mowcy wzywali do zbrojnego wystąpienia.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na podstawie ukazu carskiego, podpisanego także przez w. ks. Włodzimierza cały garnizon petersburski oddany został pod komendę **jenerała Trepowa.**

Bomby w Petersburgu.

Petersburg. Jak słychać z wiarygodnego źródła, na dworcu finlandzkim wczoraj rano **przybyły dwa wagony, naładowane bombami.** Gdy policya przybyła dla skonfiskowania, wagony były już wypróżnione. Od godz. 6 wieczorem ustał ruch na kolei miejskiej.

Witte.

Petersburg. W prywatnem mieszkaniu Wittego odbyła się wczoraj narada, w której wzięli udział Bułygin, Trepow i wielu innych dygnitarzy. Omawiano głównie kwestyę wolności prasy. Rząd zapewne jeszcze **dzisiaj ogłosi pewne koncesye.**

Petersburg. Rada ministeryalna, która onegdaj wieczorem zebrała się w pałacu Maryjskim, oświadczyła się ostatecznie za utworzeniem gabinetu ministeryalnego. — Premier będzie miał tytuł prezydenta i prawo proponowania kandydatów na ministrów, z wyjątkiem ministrów spraw zagranicznych, wojny, marynarki i domu carskiego.

Car chce uciekać!

Petersburg. Rozeszła się pogłoska, że car na kilka tygodni wyjeżdża do Darmstadu i hr. Witte otrzyma na ten czas nieograniczone pełnomocnictwo.

Charków. Na tutejszym uniwersytecie zebrało się około 2000 osób. Kiedy wojsko poczęło wchodzić do gmachu, zebrani poczęli się zabarykadowywać. Na interwencyę profesorów władze wojskowe wypuściły wszystkich wolno. Za zezwoleniem władz odbędzie się zebranie pod gołem niebem.

Petersburg. Doniesienie pet. aj. tel. Na wczorajszem zebraniu kolejarzy podniesiono, że także na liniach południowo-wschodnich w gubernii Wołogda oraz na liniach „Pierwszego Towarzystwa kolei lokalnych" ruch wstrzymano.

MOSKWA.

Moskwa. Sytuacya z każdym dniem gorsza. Zapasy węgla w okręgu Moskwy wystarczą na miesiąc, drzewa na 10 dni.

Moskwa. Wczoraj zamknięto wszystkie apteki.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa. Wczoraj popołudniu napadli strejkujący na drukarnie dzienników i zaczęli rozbijać złożone już płyty, aby przeszkodzić wyjściu dzienników. „Kuryer warszawski" pomimo to wyszedł, inne dzienniki nie wyszły. Środki żywności niezmiernie szybko drożeją. Położenie bardzo naprężone. **Dziś rozpocznie się strejk powszechny we wszystkich fabrykach.**

W **Pabianicach** pod Łodzią wybuchły **niepokoje.** Wojsko zrobiło użytek z broni, przyczem **kilka osób utraciło życie.**

Warszawa. Prawie wszystkie urzędy pocztowe wstrzymały służbę. Dworce są zamknięte. W mieście zupełny brak chleba. Mięsa starczy zaledwie do niedzieli. Bydło z Brześcia litewskiego pędzą do Warszawy szosą.

Na onegdajszem zgromadzeniu słuchaczów politechniki byli obecni także robotnicy. Później chciało wtargnąć do politechniki jeszcze przeszło 1000 robotników, ale wojsko otoczyło gmach. Na ulicy uderzeniem w głowę **zabity został jeden z profesorów politechniki,** uchodzący za przywódcę prądu reakcyjnego.

Berlin. Z Petersburga telegrafują, że wczoraj rano także urzędnicy kolei warszawsko - wiedeńskiej przyłączyli się do strejku Połączenie więc z zagranicą zupełnie ustało, a podróżni wraz z pakunkami pozostają na wszystkich stacyach.

Łódź. W Kaliszu i Łodzi ruch fabryczny i kolejowy wstrzymany. W mieście spokój.

Szczakowa. Jak donoszą z Sosnowca, w Zagłębiu Dąbrowskiem panuje zupełny spokój. Robotnicy fabryki Handtkego w Częstochowie, zniszczyli tor kolejowy pod hutą Raków przy Częstochowie na przestrzeni półwiorstowej. Natomiast nie sprawdza się wiadomość o wysadzeniu koło Myszkowa mostu kolejowego. Przeciw sprawcom zniszczenia toru pod Częstochową wdrożono śledztwo.

Warszawa. Książę Fryderyk Leopold pruski przejechał tędy specyalnym pociągiem, prowadzonym wyłącznie przez żołnierzy, w drodze do Berlina.

O mandaty robotnicze.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg." dowiaduje się, że przemysłowcy Zagłębia dąbrowskiego wysłali do komisyi Solskiego memoryał z żądaniem **dania robotnikom w dumie 30 mandatów.** Inni polscy i moskiewscy przemysłowcy przyłączyli się do tego memoryału. Memoryał dlatego mówi o 30 mandatach, bo według ustawy o dumie 30 głosów wystarcza do stawiania wniosków.

Różne telegramy.

Wczesna zima.

Lwów. Dzisiejszej nocy spadł tutaj obfity śnieg.

Fejervary rozpoczyna akcyę.

Budapeszt. Ministerstwo wystosowało do wszystkich municypiów okólnik z zawiadomieniem o ponownem zamianowaniu gabinetu i oświadczeniem, że zadaniem jego jest rozwikłanie obecnego przesilenia. Rząd chce przy prowadzeniu spraw państwa kierować się wyłącznie ustawami i liczy na poparcie municypiów, przyczem w razie postępowania sprzecznego z ustawami, zapowiada **postępowanie z całą surowością.** Ministerstwo oczekuje zwłaszcza, że municypia spełnią swe obowiązki przy przyjmowaniu podatków i zgłaszaniu się ochotników.

Anglia i Francya.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że rząd angielski zaprosił prezydenta Loubeta do zwiedzenia Gibraltaru, ale Loubet odmówił, ponieważ z obowiązku konstytucyjnego musi być 30 b. m., jako w dniu otwarcia parlamentu, z powrotem we Francyi.

Elekcya w Norwegii.

Chrystyania. Rząd zamierza przedłożyć storthingowi wniosek, upoważniający go do rokowań z księciem Karolem duńskim w sprawie przyjęcia wyboru na króla norweskiego, pod warunkiem, że naród norweski przez głosowanie ludowe — podobne do tego, jakie się odbyło d. 13 sierpnia — zgodzi się na propozycye rządu.

Lwów. Uroczyste odsłonięcie pomnika ś. p. arcybiskupa Issakowicza w katedrze ormiańskiej zgromadziło dzisiaj rano liczną publiczność. Pomnik, dłuta artysty rzeźbiarza Bełtowskiego, umieszczono naprzeciw ambony. Na tle szarej marmurowej płyty rzeźbionej, wychyla się z niewielkiego wgłębienia popiersie ś. p. Issakowicza rzeźbione w białym marmurze, naturalnej

wielkości, ze stułą i krzyżem na piersiach, rękami opartemi na brewiarzu. U dołu widnieje napis: Złotoustemu kaznodziei, obywatelowi przez wszystkich ukochanemu wdzięczne społeczeństwo stawi ten pomnik, a opatrując napisem, wieńczy słowami, jakie sobie za życia na *epitaphium* obrał był sobie dostojny książę Kościoła, gdy mówił do swoich: „wyryjcie mi kiedyś na grobowym kamieniu jedno tylko krótkie zdanie: — Oto pasterz, który wielce umiłował".

Zanim spadła zasłona z pomnika, wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz, ubrany w szaty pontyfikalne, podniosłą przemowę. Na uroczystości obecni byli: namiestnik, marszałek krajowy, książęta Kościoła, głównodowodzący Fiedler, prezes Koła polskiego Dieduszycki, bardzo wielu posłów sejmowych, naczelnicy władz i t. d.

Wiedeń. Na posłuchaniu przyjął dziś cesarz przybyłych z Mandżuryi attache wojskowych: podpułkownika Cziczericza i kapitana br. Szeptyckiego.

Wiedeń. Z powodu pierwszego wykładu profesora Dworzaka na wiedeńskim uniwersytecie, odbyły się demonstracye studentów. Ponieważ władze uniwersyteckie dowiedziały się wcześnie o zamierzonej demonstracyi, wpuszczono do sali jedynie studentów na wykład zapisanych. Mimo to na korytarzu zebrało się bardzo wielu studentów, gdyż blisko 400 i hałasowało przez całą godzinę. Profesor wygłosił wykład bez przeszkody.

Berlin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wybrano uchwaloną wczoraj komisyę z 21 członków dla sprawy reformy wyborczej, poczem załatwiono szereg wniosków naglących w sprawach klęsk elementarnych, przydzielając je komisyi skarbowej. Następne posiedzenie jutro.

Tulon. Strejk robotników gazowych ukończył się. Robotnikom przyznano podwyższenie płacy.

Sejm galicyjski.

(*Telefonem*).

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano wnioski: Skołyszewskiego i Maryewskiego w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły od Białuchy; Krempy w sprawie połączenia obszarów dworskich z gminami; Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej, z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby sprawozdanie przedłożył bezwarunkowo na następnej sesyi. P. Stapiński zgłosił nadto interpelacyę w sprawie stosunków, panujących w zakładzie zdrojowym w Szczawnicy.

Z porządku dziennego kilkanaście onegdaj zgłoszonych wniosków, po uzasadnieniu przez wnioskodawców, odesłano do odpowiednich komisyi.

Izba uchwaliła bez dyskusyi sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych, kończące się znanemi trzema wnioskami.

Na tem o godz. 2 popołudniu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na jutro, tj. piątek, godz. 10 przed poł.

* * *

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, oprócz uzasadnienia wniosków, znajduje się także sprawa reformy wyborczej, tj. pierwsze czytanie projektu klubu demokratycznego w tej mierze, oraz sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniesionych na poprzedniej sesyi wnioskach Stapińskiego i Oleśnickiego w sprawie reformy.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Straszny koniec pijaka. Kobieta, która spaliła swego męża. W Nyiregyhaza na Węgrzech zdarzył się w tych dniach straszny wypadek w mieszkaniu wyrobnika Jana Takacsa. Człowiek ten, ojciec kilkorga dzieci, był wielkim pijakiem i stąd ciągle żył w niezgodzie z żoną.

Przed kilku dniami przyszedł znowu do domu pijany, jak bela i wywalił się nieprzytomny na podłogę.

Kobieta, widząc to, w napadzie szału wściekłości, wybiegła z mieszkania, kupiła dwa litry nafty, oblała nią męża i podpaliła go.

Świadkami tej strasznej sceny były dzieci wyrobnika. Wybiegły one z mieszkania, krzycząc o pomoc. Gdy sąsiedzi nadbiegli, oczom ich przedsiawił się okropny widok. Takacs leżał na ziemi, napozór bez życia, w morzu płomieni. Meble w pokoju zaczęły się też już palić.

Z wielkim trudem ugaszono pożar. Takacs miał oczy wypalone i był na pół upieczony. Nim go do szpitala dowieziono zmarł w drodze. Żonę pijaka odstawiono do więzienia.

Obraz Kossaka w dzienniku japońskim. W sierpniowym numerze wielkiego dziennika japońskiego „Asahi-Szim", wychodzącego w Osace, zamieszczona została reprodukcya znanego i popularnego w całej Polsce obrazu Kossaka: „Wspomnienia z lat dziecinnych". Reprodukcya tego obrazu wyszła w dużych rozmiarach, wykonana została czysto, a obok niej zamieszczono obszerniejszy opis.

Teresa Humbertowa, osławiona oszustka, ma być niebawem wypuszczona na wolność. Liczni wierzyciele „wielkiej Teresy", która już 2 i pół roku przesiedziała w więzieniu, podali prośbę do prezydenta, aby skrócił jej czas kary ze względu na stan zdrowia uwięzionej. Snadź łudzą się jeszcze nadzieją odebrania choćby części milionów, wypożyczonych na rachunek fikcyjnego spadku po braciach Crawfordach.

Polacy w Danii. Liczba włościan, udających się z Królestwa Polskiego na zarobki do Danii, wzrasta rok rocznie. Wychodźtwo to zaczęło się już w r. 1892. W r. b. wyjechało do Danii około 5000 włościan, których większą część stanowią kobiety. Warunki pracy są rozmaite. Po 8-miesięcznym pobycie w Danii, robotnica rolna przywozi 80 do 90 rubli oszczędności. W Kopenhadze założono specyalne biuro do wynajmowania robotników rolnych z Królestwa Polskiego. Robotnicy polscy wynajmowani są przeważnie do plantacyi buraczanych.

Niezwykłe zjawiska elektryczne. W jednym z ostatnich numerów pisma angielskiego „Nature" prof. Buller podaje nadzwyczaj ciekawe fakty o szczególniejszych zjawiskach elektrycznych, obserwowanych w Manitobie w Kanadzie.

Jak wiadomo, para wodna należy do liczby dobrych przewodników elektryczności i dlatego w powietrzu, zawierającem w obfitości parę, elektryczność nie może gromadzić się w takiej ilości, jak w suchem powietrzu. Z tej samej przyczyny gromadząca się na powierzchni rozmaitych ciał elektryczność rozprasza się bardzo powoli, jeżeli otaczające powietrze jest bardzo suche. W tym ostatnim wypadku nagromadzenie energii elektrycznej na powierzchni rozmaitych przedmiotów dosięga takiego natężenia, że następują bardzo silne wyładowania, pod postacią efektów świetlnych, a czasami niezwykłe zjawiska o charakterze elektromagnetycznym.

Szczególniej siły zjawiska takie dosięgają w krajach, posiadających klimat bardzo suchy. Znane są opowiadania podróżników, że w takich krajach elektryczność gromadzi się na powierzchni rozmaitych przedmiotów, zwierząt, ludzi — w takiej ilości, że dotknięcie do przedmiotów metalowych wywoływało uderzenia i wstrząśnienia: grzywy, ogony koni i mułów w nocy wydawały silne światło, rzucając całe snopy iskier elektrycznych.

Takie właśnie zjawiska, według profesora Bullera, obserwowano ubiegłej zimy w Kanadzie, jednym z najsuchszych krajów Ameryki Północnej, mianowicie w Manitobie i okolicach, gdzie w tym roku atmosfera odznaczała się niezwykłą suchością, zwłaszcza w najzimniejsze dni. W takie dni mieszkańcy Manitoby narażeni byli na częste nieprzyjemne doświadczenia wskutek wyładowywań elektryczności. Dość było przejść po dywanie, aby elektryczność zgromadziła się na powierzchni ciała; dość było dotknąć jakiegokolwiek przedmiotu, klamki u drzwi, łóżka metalowego, noża, widelca itd., aby uczuć silne wyładowanie elektryczności z bardzo niemiłem ukłuciem i iskrami.

W jednym hotelu Manitoby sufit wielkiej sali balowej podtrzymują słupy żelazne; bywały wypadki, że tancerze, którzy nieostrożnie dotknęli słupa, narazili się na dotkliwe oparzenie.

Panie doświadczały prawdziwych mąk przy czesaniu włosów; włosy ani rusz, nie słuchały grzebienia, stawały dęba, rzucały iskry. Jeżeli nawet uczesanie udało się doprowadzić do końca, to dość było, gdy dama przeszła po dywanie, także włosy podnosiły się na głowie. Niektórzy robili takie doświadczenia: tarli nogi o dywan, a potem dotykali palcem metalowego kranu gazowego. Natychmiast wyskakiwała iskra tak silna, że gaz się zapalał.

Krótko mówiąc, w wypadkach, o których mówiliśmy, t. j. przy braku wilgoci w powietrzu każdy nabywał tych szczególnych własności, jakiemi się odznaczają tak zwani „ludzie elektryczni". Badanie dowiodło, że u ludzi tych, dotkniętych chorobliwą suchością skóry, na powierzchni ciała gromadzi się obficie elektryczność.

Przeciw karze śmierci. W Moskwie i Petersburgu utworzyła się liga przeciw karze śmierci w Rosyi. Do ligi tej należą profesorowie uniwersytetu, najwybitniejsi prawnicy itd., a na czele jej stoją profesorowie uniwersytetu Kowalewski i Milutyn, oraz hr. Lew Tołstoj. Liga ma zamiar zwrócić się do wybitnych prawników i Towarzystw prawniczych za granicą, aby w całej Europie wywołać protest przeciw karze śmierci w Rosyi. W Moskwie postanowiono bojkotować wszystkie osoby, które jako sędziowie lub prokuratorzy brali udział w wydaniu wyroków śmierci, jakoteż wszystkich, którzy przy wykonaniu takiego wyroku asystowali. Właściciele domów nie mają takim osobom wynajmować mieszkań.

Nauka polska za granicą. Uniwersytet w Paryżu przyjął obecnie jako tezę odkryte przed 10 laty przez dra Józefa Zanietowskiego z Krakowa „prawo biologiczne pobudliwości nerwów". Ciekawem jest, iż uczeni francuscy, angielscy i niemieccy doszli dopiero obecnie, na mocy obliczeń matematycznych, do przekonania, że odkrycie dra J. Zanietowskiego, dokonane przed 10-ciu laty na podstawie doświadczeń fizyologicznych w klinikach w Wiedniu, Berlinie i Krakowie, było prawdziwe. Przyrządy pomysłu rodaka naszego, za których pomocą najłatwiej prawo to wyzazać i do praktyki lekarskiej zastosować, uznane były licznemi odznaczeniami na kongresach i zaprowadzone we wszystkich większych zakładach naukowych za granicą.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo
minimum 50 halerzy.

Kolporterów zdolnych poszukuje księgarnia **Stefana Kavki**, Kraków, Dworzec. Znajomość języka niemieckiego wymagana, kaucya 100 kor. 382

Która panna fachowo uzdolniona, ze skromnem posagiem, zechce wyjść za mąż za młodego, przystojnego i inteligentnego kawalera, posiadającego mniejszą realność w miejscu kąpielowem, celem otwarcia sklepiku towarów mieszanych z wyszynkiem — raczy zgłosić się listownie z ewentualnem załączeniem fotografii do 30 listopada 1905 pod adresem „26 lat" poste restante Szczawnica. Dyskrecya i zwrot fotografii zapewn one pod słowem honoru. 379

Styryjskie jabłka i gruszki. Jabłka deserowe, maszanckie i inne w wysyłkach 30 kg-mowych 1 kg. 40 hl., 500 sztuk 10 kor. Deserowe gruszki w wysyłkach 30 kg.-mowych, 1 kg. 60 hl., 100 sztuk 8 kor., w koszach dobrze zapakowane; orzechy 1 kg. 64 hl. Korespondencya we wszystkich językach. Wysyła się albo za poprzedniem pobraniem, albo za zaliczką. Józef Berger, Grac. ulica Radeckiego 10. 380

Urządzenie po kawiarni tanio do sprzedania. — Wielopole 5. 370

Ogród handlowy w Kąśny Dolnej p. Ciężkowice-Bogoniowice, ma na sprzedaż kilka tysięcy sztuk drzewek owocowych 4—5 letnich, gatunki wyborowe, przygotowane do naszego klimatu, w cenie od 80 h. do 1 kor. za sztukę, oraz palmy i krzewy ozdobne. — Na żądanie cenniki. Franciszek Kucharczyk, kierownik ogrodów 369

B. Nauczyciel szkoły realnej w Warszawie, zmuszony przenieść się do Krakowa, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego lub lekcyj. Wiadomość w Administracyi „Nowin" od 12—1 w połud.

Starsza osoba poszukuje lekcyj jako nauczycielka języka francuskiego i gry na fortepianie. Może także wyjechać na prowincyę. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracya Nowin

Koncес. Hala towarowa.
Okrycia damskie
okrycia na futra, bez gotowe i na zamówienia — poleca
LEOPOLD FADEN
Kraków, ul. Floryańska 26. I-sze piętro. 368

SALON MÓD „IRIS"
Maryi Romaniszyn
= przy ulicy Wiślnej l. 2.
poleca: 141
najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.
Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Firma
Niemetz i Ska
w Krakowie, Szewska 2,
poleca główny skład
SINGERA MASZYNY DO SZYCIA 272
sprzedaje na wypłaty lub gotówką z rabatem.
Jedyna pewna **gwarancya** za znakomity wyrób i trwałość jako mechanik specyalista.
Wykonuje naprawy wszelkich systemów maszyn szybko, dokładnie i gruntownie po cenach niskich.
WIELKI SKŁAD części maszynowych.

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA
Pozłotniczo - Rzeźbiarska
LEONA WIADROWSKIEGO
w Krakowie, ul. Floryańska L. 7.
Przyjmuje wszelkie zamówienia i reparacye tak robót salonowych jak i kościelnych. Wyrabia w różnych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne, ozdoby sufitowe, oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble. Podejmuje się złocenia ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 74

Już wyszła na rok 1906

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

KRAKOWSKA KSIĘGA ADRESOWA

zawierająca kalendaryum na rok 1906, szematyzm krakowski wszystkich władz i instytucyj, dokładne adresy mieszkańców Krakowa, oraz obfity dział informacyjny.

= Cena egzemplarza oprawnego **2 korony** =

Wydawnictwo: **Knapika.**

338

Prenumeratorowie „Nowin" mogą zakupywać „Krakowską Księgę adresową" w Administracyi „Nowin", Zacisze 7, oraz w Wydawnictwie, Plac Matejki L. 6, I-sze piętro.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY M. JAWORNICKI KRAKÓW

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-SZKLARSKI
Andrzeja Czekajskiego
w Krakowie
ulica Karmelicka 24 (naprzeciw kościoła)
przyjmuje wszelkie roboty w zawód szklarski wchodzące tak w miejscu, jak i na prowincyi. Liczne podziękowania oraz poświadczenia za sumienne i rzetelne wykonanie robót są zawsze do przeglądnięcia. 39
Zakład wykonuje również wszelkie reperacye.

BAZAR SPOŻYWCZY M. Nodzeński
Floryańska 40, Kraków.
poleca; **Kapustę kiszoną polską.** Ogórki kiszone w wodzie, korniszony domowe, ogórki z gorczycą drelowane. Rydze kiszone i marynowane. Pomidory w słoikach, groszki tanie w puszkach. **Kiełbasa wiejska czysto wieprzowa.** Masło dworskie ideserowe z Rybny zawsze świeże. 353
W niedzielę i święta tak jak dawniej cały dzień zamknięte.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA
DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.
poleca na sezon jesienny:
Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc,; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.
Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 396

NA GROBY
Lampki napełnione w różnych kolorach, świece, knotki, oliwę itd. itd.
poleca 247
GABRYEL DEKORDE
Szewska 10, Floryańska 22, Zwierzyniecka 7.

HANDEL TOWARÓW BŁAWATNYCH
Józefa NEUWERTA i Syna
KRAKÓW, SUKIENNICE Nr. 1.
Poleca w wielkim wyborze:

NOWOŚCI na suknie damskie wełniane, satynowe, muślinowe, batystowe, kretonowe, zephyrowe.	PERKALE, SZYFONY, SZYRTYNGI.
FLANELKI, BARCHANY.	PÓŁPŁÓTNA na bieliznę. PŁÓTNA, BIELIZNA stołowa.
CHUSTKI wełn., PLEDZIKI.	CHUSTKI płócienne, batystowe i perkalowe. RĘCZNIKI.
BIELIZNA wełn. i bawełn.	POŃCZOCHY, SKARPETKI.

Ceny bardzo niskie. 331

Szczyt uprzejmości

Jegomość, przyłapany przez bandytę w lesie odludnym:

— Najmocniej pana przepraszam, że nie mam grosza przy duszy, ale za to obiecuję, że odtąd polecać będę zamożnym moim znajomym samotne spacery w tym lesie.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.